

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

"THE POLISH DAILY & SOLDIER'S DAILY," 27th April, 1945.

Rok 2, Numer 99, Londyn, piątek, 27 kwietnia, 1945 r.

CENA 2 PENSY

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

31 dni niepokojącego milczenia Moskwy i Lublina

Z całą świadomością powtarzamy dziś ponownie fakty znane już wszystkim Polakom:

W końcu lutego b.r. wicepremier-delegat rządu na Kraj i ostatni komendant rozwiązanej Armii Krajowej otrzymali pośrednią drogą zaproszenia pułkownika N.K.W.D. Pimenowa na konferencję z przedstawicielem dowództwa I białoruskiego frontu gen. płk. Iwanowem. Zaproszenie to zostało powtórzone w formie pismiennej za pomocą listu podkreślającego wagę spotkania. W zakończeniu pisma zapraszającego płk. Pimenow oświadczył, że jako oficer Czerwonej Armii, gwarantuje bezpieczeństwo zaproszonych osób. Ze strony sowieckiej wyjaśniono, że celem spotkania jest wyjście z konspiracji polskich partii politycznych oraz wyrażono zgodę na podróż samolotem 12 osób do Londynu.

W dniach 27 i 28 marca przybyli do gen. płk. Iwanowa, zgodnie z zaproszeniem: wicepremier-delegat rządu na Kraj, przewodniczący Rady Jedności Narodowej, Komendant Armii Krajowej, 3-ch ministrów przebywających w Kraju oraz 8 członków stronnictw politycznych i tłumacz. Z wizyty tej nikt z 15-tu zaproszonych osób nie powrócił. O losach ich losach i o miejscu pobytu nie ma żadnych wiadomości.

Ujawione nazwiska członków zaginionej delegacji polskiej należą do osób znanych w Polsce, którzy piastowali czołowe stanowiska państwowe i polityczne w robocie podziemnej. W delegacji wzięli udział: p.p. Baginski, Bien, Chacinski, Czernik, Domański, Jankowski, Jasiukowicz, Kobylanski Mierzwa, gen. Okulicki, Pajdak, Purzak, Stemler, Stypukowski, Urbanski.

W 3 dni później zaginal przywódca Stronnictwa Ludowego b. premier Rzeczypospolitej - Wincenty Witos. W dniu 31 marca do domu jego w Wierchostawicach przybyli cywilni agenci w towarzystwie oficera sowieckiego. Po krótkiej rozmowie Wincenty Witos udał się wraz z nimi w nieznanym kierunku.

Bez wiedzy państw anglosaskich

Od tego czasu Rosja ani słowem zdradziła losów zaginionych Polaków. W Wielkiej Brytanii i Ameryce wyrażono opinie, że rząd rosyjski toczy rokowania z przedstawicielami Polski podziemnej, zmierzające do zastąpienia komitetu lubelskiego bardziej reprezentatywnym organem rządzącym.

Moskwa i Lublin odpowiedziały na to milczeniem.

Prasa państw anglosaskich poczęła czynić Rosji wyrzuty, że wbrew postanowieniom krymskim prowadzi na własną rękę jakieś konsultacje z politykami polskimi. Podkreślano, iż do tego celu powołano w Jaltie komisję ambasadorów, którzy pierwsi powinni byli zetknąć się z polskimi przywódcami politycznymi.

Moskwa i Lublin odpowiedziały milczeniem.

Sfery oficjalne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie ujawniły żadnych informacji w tej sprawie. Zapytany w parlamencie o losy delegacji polskiej min. Eden — jeszcze przed San Francisco — oświadczył, że polecił zbadać tę sprawę ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie, gdyż rząd W. Brytanii nie posiada sam żadnych informacji.

Podobną odpowiedź dał przed dwoma dniami podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Law. Również amerykański Departament Stanu nie ukrywał, że nie zna okoliczności towarzyszących spotkaniu gen. płk. Iwanowa z delegatami polskimi.

Wczorajszy korespondent dyplomatyczny "Times'a" stwierdza zresztą wyraźnie:

"Można przyjąć, iż wczoraj nalegano ponownie na p. Molotowa, by udzielił informacji w sprawie nie-lubelskich przywódców polskich, którzy mieli być wywiezieni w nieokreślonym kierunku pod pretekstem dyskusji nad stworzeniem nowego rządu polskiego. Kłóży wiele plotek. Jedną z nich jest, że polscy przywódcy są w Moskwie. Inną że znajdują się w Kijowie. Według trzeciej pogłoski p. Witos przywódca chłopski wciąż przebywa w swym domu w Polsce. Jedno jest tylko pewne, że rząd brytyjski nie posiada żadnych wiadomości."

Rząd brytyjski nie posiada żadnych informacji w sprawie zaginionej delegacji polskiej. Nie posiada jej również rząd amerykański, który w kwestii Polski zajmuje identy-

czne stanowisko z rządem brytyjskim. Ale żadnych informacji nie posiadają również Polacy. Od czasu Jalty wszystko co dotyczy Polski osłonięte zostało jeszcze gęstszą niż dawniej, jeszcze bardziej, niż poprzednio, nieprzeniknąną zasłoną.

Nie wiemy czy p. Molotow zamierza udzielić w San Francisco jakichś informacji dotyczących losów zaginionej delegacji polskiej, i jak motywuje otaczającą je tajemnicę. Polacy bowiem — a więc naród najbardziej zainteresowany w tej sprawie — skazani są na domysły korespondentów, na oderwane niewiele mówiące i niesprawdzone informacje, które czasem albo przeciekają z dyspozycyjnych ośrodków politycznych albo też rzucane są dla uspokojenia opinii państw anglosaskich.

Lublin nic nie wie

Tymczasem jednak z niepokojącą rewelacją wystąpił dobrze poinformowany w sprawach Lublina "Daily Worker" (z 25.IV.45).

"Przywódcy polskiego rządu prowizorycznego nie wiedzą o tak zwanej 'zagubionej delegacji', która miała jakoby udać się do Moskwy, celem przedyskutowania kwestii stworzenia szerszego rządu polskiego" — stwierdza John Gibbons moskiewski korespondent komunistycznego dziennika "Daily Worker".

"Na konferencji prasowej w pol-

skiej ambasadzie — donosi z Moskwy korespondent "Daily Worker'a" — podkreślono mistyfikację jaką jest delegacja, która jak początkowo twierdzono, miała składać się z osób należących do partii politycznych w Polsce.

"Nic nie wiemy o tej całej sprawie — oświadczył premier Morawski — Kwestja która jak widzimy została w polityce międzynarodowej rozdęta do niebываłych rozmiarów w kraju naszym poprostu nie istnieje."

Tak więc oficjalni rzecznicy Lublina "nie wiedzą" o sprawie, która zaprzęta dziś uwagę opinii całego świata i budzi wzrastający niepokój. Moskwa milczy, a Lublin nic nie wie.

Przez dłuższy czas, jak to podkreśliśmy, utrzymywała się pogłoska, że tajemnicza wizyta u gen. płk. Iwanowa była rozpoczęciem rokowań, które doprowadziły miały do stworzenia w Polsce organu rządzącego opartego o istniejące, a nie marjonetkowe partie polityczne. Zaszły jednak szereg faktów, w których świetle koncepcja ta poczyną wyglądać coraz bardziej wątpliwie. Zaprzeczają jej wiarygodności dwukrotnie zadanie Rosji zaproszenia Lublina do San Francisco, nieustępliwe stanowisko p. Molotowa, wskazujące na pełne poparcie dla komitetu lubelskiego oraz zawarcie z tym komitetem przez Rosję 20-letniego przy-

Zaprzeczają jej jednak najwyraźniej sami przedstawiciele komitetu

lubelskiego, którzy nie ukrywają bynajmniej, iż nie zamierzają podzielić się z nikim władzą nad Polską. Na wspomnianej powyżej konferencji prasowej w "ambasadzie" w Moskwie p. Bierut, zapytany czy zamierza dopuścić do rządu przedstawicieli opozycji, odpowiedział, że nie widzi przeszkód, by opozycja weszła do rządu podkreślił jednak, że w rządzie polskim nie mogą zasiadać przeciwnicy jego polityki wewnętrznej i obecnej Polski. Takie zaproszenie opozycji zakrawa oczywiście na kpiny, i w żadnym wypadku nie może dotyczyć działaczy polskich stronnictw politycznych, których nazwiska wymieniliśmy na wstępie.

Wobec tych aktów politycznych Rosji i niedwuznacznych wypowiedzi komitetu lubelskiego nie nie wskazuje na to, że w Polsce osiągnięto jakiś kompromis polityczny, lub że istniejący tam reżim rzeczywiście szuka jakiegos porozumienia ze społeczeństwem polskim.

Jeśli więc nie prowadzono żadnych rokowań z politykami polskimi, to poci wywieziono ich i gdzie się oni obecnie znajdują?

Jeśli rokowania były prowadzone lecz nie dały rezultatów, to dlaczego po 31 dniach 16-tu przywódców politycznych Polski nie powróciło do swych miejsc pobytu lub też nie przybyło do Londynu, jak im poprzednio obiecano?

Jeśli rokowania trwają rzeczywiście to czym tłumaczyć te wystąpienia i tak niepokojące milczenie? W tej sytuacji i w świetle tych

Petain we Francji

Marsz. Petain oddał się wczoraj w ręce władz francuskich na granicy Szwajcarii i Francji. Wiadomość ta nadeszła popołudniu i uważana jest za pewną, jakkolwiek oficjalny komunikat nie został ogłoszony.

Sprawa wydostania się Petaina z Niemiec nie jest zupełnie wyjaśniona. Sam on twierdzi, że zmylił czujność Niemców i w ten sposób udało mu się przekroczyć granicę Szwajcarii.

Uchwała P.P.S.

Wyrazem najwyższego niepokoju jest też uchwała londyńskiej organizacji P.P.S. Uchwałę tę podajemy dosłownie i w całości:

"Zebrani w dniu 25.IV.45 członkowie organizacji londyńskiej P.P.S. wyrażają swój najgłębszy niepokój o losy 15 przedstawicieli Kraju, o których brak jakichkolwiek wiadomości od miesiąca i co do których władze sowieckie nie udzielają żadnych informacji.

Opinie świata, w szczególności międzynarodowy ruch socjalistyczny nie może przejść do porządku przede wszystkim nad próbą przemilenia całej tej sprawy w dyskusjach o uregulowaniu stosunków polsko-sowieckich.

Zebranie zwraca się do Komitetu Zagranicznego P.P.S. o poruszenie z całą energią tej sprawy na forum międzynarodowym, a przede wszystkim wobec bratnich partii socjalistycznych i Międzynarodówki Socjalistycznej.

Walne zebranie stwierdza raz jeszcze, że wszystkich Towarzyszy obowiązuje bezwzględna solidarność w działaniu i podporządkowaniu się decyzyjom politycznym i organizacyjnym Komitetu Zagranicznego P.P.S.

Ameryka usztywniła swe stanowisko w sprawie polskiej

Nowy Jork. PAT. (25.4). "New York Times" w ostatnim wydaniu z dnia 25 b.m. donosi z Waszyngtonu, że Prezydent Truman w rozmowach z Molotowem "postawił na właściwym miejscu" sprawę polską, jasno określając stanowisko amerykańskie.

Prasa została powiadomiona o tym fakcie przez czynniki oficjalne. Truman usunął niejasności i obustronne niezrozumienia, przedstawiając ze strony Anglosasów żądanie, aby w wyniku decyzji jaltanskich powstał rząd zjednoczonych stronnictw polskich. Prezydent wypowiedział się w tej sprawie z energią i rzeczowością, najwiśdziej przemawiającymi do Molotowa. Molotow przyjął dobrze to bezpośrednie i typowo amerykańskie podejście do sprawy od strony jej praktycznego i pełnego rozwiązania.

"P.M." z tegoż dnia zamieszcza korespondencję z Waszyngtonu, w której mówi się że Truman uczynił Stalina odpowiedzialnym za rozwiązanie sprawy polskiej. Oficjalnie zakomunikowano, że Truman w swej rozmowie z Molotowem zajął postawę niezwykle stanowczą, żądając, aby Moskwa uczyniła ustępstwa w interesach harmonii pomiędzy Sprzymierzencami. Na to Molotow oświadczył Trumanowi, że wobec tak twardej postawy Sprzymierzonych może on jedynie odwołać się o decyzje do Stalina.

Stettinius i Eden oświadczyli Molotowowi w imieniu swoich rządów co następuje:

W żadnym wypadku St. Zjedn. i W. Brytanii nie uznają obecnego rządu polskiego w Warszawie, ani też nie zgoda się, aby reprezentował on Polskę w San Francisco. Również w żadnym wypadku St. Zjedn. i W. Brytanii nie uznają żadnego innego rządu polskiego, jeśli nie będzie on reprezentował polskiej opinii demokratycznej stosownie do porozumienia w Jaltie.

St. Zjedn. i W. Brytanii nie zgadzają się ze Stalinem, żeby miały istnieć jakiekolwiek podstawy do odrębnego komentowania uchwał krymskich; rządy te nie przypuszczają, aby Stalin świadomie odstąpił od danego słowa; rządy te uważają, że jedyną drogą do załatwienia sporu między Wielką Trójką jest natychmiastowe ustanowienie reprezentacyjnego rządu polskiego.

Rządy St. Zjedn. i W. Brytanii nie zgoda się na t.zw. przez Stalina "prowizorium", które zezwalałoby obecnemu rządowi warszawskiemu na stawianie "veto" przy doborze osobistości, mających wejść do nowego polskiego rządu jednności narodowej.

W dowód dobrej wiary St. Zjedn. i W. Brytanii — jak zapewnił Molotowa Stettinius i Eden — nie będą sprzeciwiały się udzieleniu Rosji trzech głosów na konferencji w San Francisco.

—Nie było—píše "P.M." —najmniejszych wzmianek o wycofaniu się Rosji z konferencji w San Francisco, albo o uchyleniu się Rosji od pełnego udziału w organizacji konferencji. Truman jest absolutnie zdecydowany utrzymać możliwie najbliższe stosunki z Rosją, zarówno obecnie, jak i po wojnie, jednocześnie nalegając na coraz silniejszą współpracę gospodarczą z Rosją.

Truman wyzuwa, że spór w sprawie polskiej stanowi o podstawowych zasadach, które weszły w grę, wobec czego Narody Sprzymierzone muszą nalegać stanowczo na ustanowienie niezależnego rządu polskiego, w którym znaleźliby się przedstawiciele wszystkich grup.

Jednocześnie Truman uznaje obecne interesy rosyjskie w Polsce i rozumie rosyjską stanowczość na tym punkcie, aby nie dopuścić do powstania w Polsce rządu wrogo dla Rosji.

W "Christian Science Monitor" W. Stringer z Waszyngtonu oświadcza m.inn.:

—Istnieje wyraźne prawdopodobieństwo, że St. Zjedn. i W. Brytanii postawiły Rosji nowe propozycje w sprawie polskiej, przekazane przez Molotowa Kremlowi.

Nie ma flagi polskiej

Specjalny wysłannik "Dziennika Polskiego" i Dz. Żołnierza" oraz PAT'a Aleksander Bregman telegrafuje 25.4.45 z San Francisco:

Podczas otwarcia konferencji w San Francisco nie wypowiedziano ani jednego słowa o Polsce. Nie było nawet flagi polskiej w zespole flag Narodów Zjednoczonych, które tworzyły tło estrady, z której wygłaszano przemówienia powitalne.

Jednak bez przesady można powiedzieć, że sprawa polska nadal dominuje na konferencji.

Znamienne przemówienie Prezydenta Trumana, który ciągle podkreśla konieczność zapewnienia sprawiedliwości, wywarło duże wrażenie wśród delegatów, którzy zdają sobie sprawę z tego, że Polska pozostaje głównym sprawdzianem sprawiedliwości.

Dotychczas nie jednak nie wskazuje na to, aby na konferencji w San Francisco sprawa Polski mogła być załatwiona. Istnieje prawie że jednomyślna opinia, iż podczas rozmów w Waszyngtonie nie osiągnięto żadnych rezultatów. Tak poinformował Stettinius delegację amerykańską.

Dzisiejsza konferencja Wielkiej Czwórki prawdopodobnie nie zajmowała się sprawami polskimi. Powszecchnie wyraża się opinie, że bez ustępstw ze strony rosyjskiej nie nastąpi żadna zmiana sytuacji. Oświadczenia, które składają członkowie delegacji St. Zjedn. wskazują na to, że St. Zjedn. i W. Brytanii

nie zamierzają pójść na dalsze ustępstwa.

Oświadczenie zastępcy Sekretarza Stanu James'a Dunn'a który powiedział: "Mam nadzieję, że Polska będzie reprezentowana w San Francisco" — zostało, jak się zdaje, źle zrozumiane przez przedstawicieli prasy. Zostałem poinformowany przez kompetentne koła, iż James Dunn chciał tylko wyrazić raz jeszcze nadzieję, iż w sprawie polskiej uda się osiągnąć jakieś porozumienie. Nie chciał natomiast powiedzieć, że są jakiegokolwiek nowe podstawy, uzasadniające te nadzieje.

Przemówienie Prez. Trumana na otwarcie Konferencji w San Francisco

W środę o godzinie 4.30 popołudniu (czas amerykański) została otwarta Konferencja Zjednoczonych Narodów w San Francisco. Prezydent Truman wygłosił przez radio z Waszyngtonu przemówienie powitalne do zebranych przedstawicieli Zjednoczonych Narodów, w którym m.i. oświadczył:

"Świat jest świadkiem — mówił prez. Truman — odczucia starej wiary w niezmienne prawo moralne sprawiedliwości. Nigdy w historii nie było jeszcze ważniejszej konferencji i bardziej koniecznego zebrania jak konferencja w San Francisco, której otwarcie nastąpiło dzisiaj.

W imieniu narodu amerykańskiego witam Was z całego serca. Pracujemy nad osiągnięciem pokoju, który rzeczywiście będzie wart wielkich poświęceń. Przez Waszą pracę musimy nabrać pewności, że nowa wojna będzie niemożliwa. Stale wzrastająca brutalność i zniszczenia nowoczesnej wojny, jeżeli nie zostaną powstrzymane, to ostatecznie doprowadzi do upadku całej cywilizacji.

Wciąż mamy możliwość wyboru alternatyw: stałego chaosu międzynarodowego albo zbudowania światowej organizacji, która umocni pokój. Nie jest celem obecnej konferencji sporządzić traktat pokojowy w dawnym znaczeniu tego słowa. Nie jest naszym zadaniem załatwiać poszczególne zagadnienia terytorjalne, graniczne, sprawy obywatelstwa i odszkodowań.

Konferencja w San Francisco poświęci całą swoją energię i pracę wyłącznie jednemu problemowi: — zbudowania organizacji dla zachowania pokoju. Waszym zadaniem będzie sporządzenie dokumentu erekcyjnego.

Jedynym celem tego zgromadzenia jest stworzenie fundamentów pod

Sol Bloom, poseł do Izby Reprezentantów, członek delegacji amerykańskiej przemawiając na konferencji prasowej wyraźnie określił, jakie będzie stanowisko delegacji w sprawie polskiej. Sol Bloom powiedział: "Nie cofniemy się i sądzę, że W. Brytanii nie się cofnie. Podtrzymujemy nadal porozumienie na mocy którego będziemy popierać żądania sowieckie przynajmniej Zgromadzenia Ogólnym. Stalin musi ze swej strony podtrzymać porozumienie w sprawie reprezentacji polskiej. ... Moim zdaniem najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby zaproszenie na str. 4-ej.

nową budowę. Musimy stworzyć aparaturę, która uczyni przyszły pokój nie tylko możliwym ale i pewnym.

Nie możemy nieustannie poświęcać kwiat naszej młodości tylko poto, by schwytać szaleńca — jednego z tych, którzy w każdym okresie historii usiłują osiągnąć panowanie nad światem.

Ofiary naszej młodości muszą poprowadzić, poprzez Wasz wysiłek do zbudowania nowej organizacji, opartej na zasadach sprawiedliwości. Sprawiedliwość pozostała największą potęgą na kuli ziemskiej. I tylko tej potęgę wyłącznie my się poddamy.

Dziewięć dni temu zwróciłem się do Kongresu Stanów Zjednoczonych, w następujących słowach, które ponownie powtarzam:

Chociaż wielkie państwa posiadają specjalną odpowiedzialność w obrocie pokoju, jednak, ich odpowiedzialność opiera się na zobowiązaniach, spoczywających na wszystkich państwach, małych i wielkich, na zasadzie, że w stosunkach międzynarodowych nie wolno używać siły z jednym wyjątkiem: w obronie prawa.

Odpowiedzialność wielkich państw polega na służeniu światu, a nie na panowaniu nad nim.

Całkowicie rozumiemy dzisiaj, że zwycięstwo wymaga potężnego wspólnego wysiłku. Również zwycięstwo w osiągnięciu pokoju musi być poparte wielkim wysiłkiem. Istotą problemu, który mamy rozwiązać jest stworzenie rozsądnego aparatu dla załatwiania nieporozumień pomiędzy narodami. Bez takiej organizacji pokój jest niemożliwy. Nie możemy nadal pozwalać, by jakieś państwo, albo grupa państw, usiłowała załatwiać spory przy użyciu bomb i bagnetów" — zakończył swoje przemówienie prez. Truman.

Złota Brama Pokoju?

Konferencja w San Francisco została otwarta. Wielkie miasto Stanów Zjednoczonych, potężny port, który łączy Wschód z Zachodem i który łączy Japonię i Rosję, roi się o delegacji, od przybyszów ze wszystkich stron świata. Na tle wspaniałego krajobrazu, przepiękny Golden Gate—Złota Brama—, na tle cudownej natury i gigantycznego wysiłku przemysłowego San Francisco rozpoczyna się konferencja, która ma otworzyć Złotą Bramę Pokoju.

Prezydent Roosevelt wybrał San Francisco jako miejsce konferencji, albowiem miasto to stoi w przededniu wspaniałego rozwoju, przemysł okolicznych przeżywa wielki „boom”, inicjatywa takich ludzi jak Kaiser dodaje bodźca — przedewszystkiem jednak San Francisco jest najbardziej międzynarodowym miastem USA. Tam spotykają się rasy rozmaite, tam obok białych pracują Chiny, tam czuje się po dziś dzień potężny wpływ kultury hiszpańskiej. Te wszystkie narody i rasy stworzyły wspólnotę, która pracuje zgodnie, Roosevelt wybierając San Francisco miał niewątpliwie na myśli te symbole San Francisco.

Jakkolwiek miejsce Polski w San Francisco jest puste i jakkolwiek nowe chmury zasnuły horyzont międzynarodowy z powodu nieprzejednanego stanowiska Rosji co do Polski — chcielibyśmy zdobyć się na najwyższy obywatelstwo i życzyć powodzenia narodowi nad Golden Gate. Jak już nieraz podkreślaliśmy w uwagach naszych na tych łamach, wszystkie narody świata ożywione są wola współpracy, wszystkie — jeżeli mają swobodę wypowiedzenia, niekontrolowaną przez czynniki postronne — pragną pokoju, ułagodzenia się straszliwie spustoszonych stosunków ludzkich. Myśl o nowej wojnie czy nowych zadrażnieniach przeraża narody świata. Narody Europy pragną współpracy z Rosją, albowiem od Rosji dzisiaj niemal wyłącznie zależy los Europy: czy Europa zazna względnie spokoju i czy będzie mogła skrzepić się, czy też wkroczymy w fazę niepokoju, utrzymania zbrojeń i całkowitej nieufności w stosunkach międzynarodowych.

Wszyscy członowie delegacji na konferencję powiedzieli na rozmaite głosy te same prawie słowa: „Konferencja musi się udać... konferencja powinna się udać... konferencja nie może się nie udać. Wyraża to tę samą myśl — pragnienie: pragnienie pokoju, pragnienie odbudowy stosunków międzynarodowych.

Ta strona jest jasna. Ale nie jest w pełni jasne, czy ten „polityczny system Coué” da wyniki. Przypomnijmy, że po pierwszej wojnie światowej działał (bodaj w Alzacji) pewien sympatyczny lekarz, czy może raczej samozwańczy medycus — o ile się nie mylimy aptekarz z zawodu — który głosił, że autosugestia ma olbrzymie znaczenie i że jeżeli ktoś powtarza sobie z rana: „jestem zdrowy, jestem zdrowy, będę zdrowy”, to i tak będzie. Zaczyna Coué miał wiele racji: samosugestia ma olbrzymie znaczenie w każdym leczeniu i terapia zależy w dużej mierze od tego, czy pacjent ma wolę życia, ochotę do życia, optymizm i wiarę. Coué miał rację — ale niestety, metoda jego nie wystarczy całkowicie. Mimo całej woli życia i powtarzania sobie magicznej formuły „jestem zdrowy, będę zdrowy” — są choroby, które nie leżą się za lek, są choroby, które kiedy trzeba interwenjować nożem chirurga.

Wydać się, że Coué w dziedzinie polityki międzynarodowej jest dobry — ale tylko w pewnych granicach. Albowiem musimy się zastanowić jaki jest stan organizmu Europy i świata, jakie są choroby, jakie są szanse leczenia i wola lekarzy do leczenia tej choroby czy całego zespołu chorób.

Zręczymy naradom w San Francisco wszelkiego powodzenia. Niech rozlegnie się na nich głos tzw. mniejszych narodów, niech ujawni się pełna troska Europy o swoje własne jutro. Narady w San Francisco nie mogą przejść całkowicie bezużytecznie. Ujawnia one właśnie to tych chorób, jakie toczą świat, przekonają, że mimo zapewnienia lekarzy Wielkiej Trójki, iż wszystko jest dobrze — pacjent skarży się i cierpi i młota w gorące. Wszyscy życzymy sobie ozdrowienia Europy, ale istotnego, prawdziwego. Paljatywy, „kurfuszerka”, jak to mawiano w Warszawie, znachorstwo i okadzanie chorego — to nie wystarczy. Nie wystarczy fasada, nie wystarczy wmawianie w świat, że chory jest zdrowy i że trzej lekarze doskonale urządzają jego przyszłe życie.

Złota Brama Pokoju może być otwarta w San Francisco, ale może również pozostać zamknięta na wiele, wiele lat. Jest rzeczą znaną, że słoneczne San Francisco nawiedzone jest — widmem nowej wojny. Ta myśl o nowej wojnie, o „groźbie zniszczenia naszej cywilizacji” jak powiedział Prezydent Truman — potwarzając słowa Roosevelta i Churchilla — pojawia się raz po raz. Nie była ona obecna w Genewie przy otwarciu Ligi Narodów. Nie była obecna w Wersalu. Może (Dokończenie obok)

Nienawiść i kłamstwo

Jeden z najbardziej osławionych i sadystycznych satrapów Hitlera „Gauleiter” Białorusi podczas okupacji niemieckiej, Wilhelm Kube (zamordowany pod koniec 1942 r.) tak pisał o Polakach („Minsker Zeitung,” Nr. 69. 1942):

„Polacy byli narodem chępliwych darmozjadów... Szlachta, której cechy odziedziczyła inteligencja polska, przedstawia w swej całości wstrętny obraz rozbestwienia i marnotrawstwa. Rozwinięta politycznie, niezdolna do stworzenia ani utrzymania państwa, niekarna, głodna życia, spragniona przyjemności, nieudolna, rozpustna, jurna a świętoszkowata, podła a podstępna, zawsze — zawadliwiec — należała od dawna do śmietnika historii światowej, dokąd śpiesznie odrzucała ją na zawsze za pomocą miecza niemieckiego obecna druga wojna światowa... Lud polski drobnych rolników i robotników został przez te zgraje obywateli, księży, adwokatów i szlachty doprowadzony do nieuniknionej katastrofy.”

A oto inna charakterystyka „elementów feudalno szlacheckich”, odrzuconych „do śmietnika historii”, dokonana przez propagandę komitetu lubelskiego w dniach 24, 25 i 26, marca b.r.:

„Nastąpił głęboki przewrót w Polsce, podobny do rewolucji francuskiej. I wówczas wolano, że kultura ginie, a był to początek jej prawdziwego rozkładu. Podobnie krzyczą dziś elementy feudalno-szlacheckie... Mówi się o potrzebach optymizmu. Wspominanie dawnych dobrych czasów nie nastroja do optymizmu, bo czasy te nigdy nie wróciły. Dawne czasy były dobre tylko dla drobnej garstki, naród żył w ciemności i biedzie. Do optymizmu powinna nas nastrojać przyszłość, a przeszłość trzeba likwidować. Dawna niedola mas to zbrodnica wina dawnego ustroju... Obietnice dokonania reformy rolnej czynił dawny rząd polski, ale to było zwykłe mydlenie oczu. Sprawa wlokła się i leżała w Sejmie 4 lata... Dopiero ten rząd likwiduje pozostałości feudalizmu. Pacholek rządowy londyński — Armia Krajowa próbowała stawiać opór przeciwko reformie i stosowała sabotaż. Opór został pokonany i reforma będzie przeprowadzona...!

Proszę uważnie przeczytać przytoczone dwa pierwsze głosy: hitlerowca Kube i komunistów lubelskich, a następnie zabawić się — w jakże łatwą i ponętną! — egzegezę porównawczą tekstów. Olsni ona, zarówno dosłowna jak i wewnętrzna, ideową tożsamością, zachęcając do

trawestacji epilogu Konrada Wallenroda:

*Taka jest pieśń ich o reformy losach.
Niechaj ją anioł harmonii w niebiosach,
A czuły słuchacz w duszy swej dośpiewał!*

Nienawiść do przeszłości Polski i do jej przodowniczej warstwy oświeconej — to zasada naczelna, która w „bratnim” uścisku wiąże dwu sojuszników z osobliwego zdarzenia. Kube przecina tę przeszłość i kulturę polską za pomocą miecza niemieckiego, dobrego z pochwy przez „wielkiego oswobodziciela cywilizacji europejskiej Adolfa Hitlera”; komunisty lubelski „likwiduje przeszłość” w nowej „demokratycznej” Polsce, która swe wyzwolenie zawdzięcza bagietom czerwonej armii i wielkiemu marszałkowi Stalinowi.

Aby uzasadnić swą nienawiść, Kube i ludzie z Lublina posługują się solidarnie kłamstwem. Co gorsza! Trzej sojusznicy, łąc przeszłość Polski, nie mogli, względnie nie mogą nie mieć pełnej świadomości, że kłamią.

Polska w okresie dwudziestolecia swej niepodległości była pod względem społecznym, gospodarczym, a także politycznym, jednym z najszerzej i najskrajniej demokratycznych państw w Europie. Przebudowa społecznej struktury Polski w duchu demokratycznym odbywała się, między innymi, właśnie poprzez ewolucyjny proces reformy rolnej, którą obywateli rzeczoznawcy oceniali, jako jedną z najradikalniejszych społecznie reform w Europie. W dziedzinie ubezpieczeń społecznych osiągnęła Polska wyniki, którymi dotychczas nie mogą się poszczycić tzw. klasyczne demokracje zachodnie... Podobny proces demokratyzacji rozwijał się na polu oświaty powszechnej, kultury piśmiennictwa polskiego itd. Składy osobowe rządów polskich rekrutowały się z kadr zawodowej, pracującej inteligencji; miały na czele swym w przekroju politycznym przede wszystkim ludźmi o lewicowym obliczu; socjalistów, ludowców, radykałów, a w przekroju społecznym: chłopów, urzędników, profesorów, uczonych, robotników, lekarzy, artystów. Polska nie tylko „zaawżyła”, ale wprowadziła

KOMITET ZAGRANICZNY
P.P.S.
urządza

**Akademie
Pierwszomajowa**

we wtorek dnia 1 maja
o godz. 18-iej w Sali Rady Narodowej (Stratton House, Stratton Str.)
na którą zaprasza wszystkich członków P.P.S. i przyjaciół.

Deklaracja Episkopatu Chile w sprawie Polski

Episkopat chilijski wydał list pasterki, opublikowany w prasie, odczytany w niedzielę we wszystkich kościołach, polecający wiernym modły za powodzenie Konferencji w San Francisco. Wskazawszy na transcendentalne znaczenie Konferencji, powołuje się Episkopat na tezy Papieża potępiające „fundamentalne błędy doktrynalne, które stały się powodem obecnej hekatombi i grożą na nowo strasznymi konsekwencjami jeżeli ich się nie wykorzeni” oraz proklamuje „prawo do życia i niepodległości wszystkich narodów wielkich i małych, potężnych i słabych, które nie może być zniszczone ani nawet zagrożone”. Jedynym krajem wymienionym przez Episkopat chilijski jest Polska, której poświęcono następujący ustęp, będący zakończeniem listu pasterki: „Nie chcemy zakończyć tego apelu bez zwrócenia specjalnej uwagi na jeden naród bohaterów i wielkich, chrześcijański i męczennicki, bez okazania mu naszego podziwu, sympatii i troski, bez prośby do was, o wierni, o specjalne modły za jego los. Mamy na myśli Polskę. Na nią także zwracał stale specjalną uwagę Ojciec Święty, nieopuszczając żadnej okazji, by wymienić ją z największym umiłowaniem. Jeśli na początku tej wojny wygłosił Papież następujące słowa pełne melancholii ale i przepełnione nadzieją — Polsko ty wiesz gdzie są groby wolności (przytoczona in extenso mowa papieska z 2 listopada 1939), to co powiedzieć mógł później i dzisiaj o tym wielkim narodzie, umęczonym do granic, które nie da się wysłowić. W Polsce padł pierwszy piorun wojenny i naród polski, męski jak zawsze,

bohaterki jak przez wieki swej historii, szlachetny i dumny, powstał przeciw gwałtownej agresji i dał czas innym narodom do przygotowania pierwszej obrony. Siły materialne Polski nie były tak wielkie, jak męstwo jej synów i musiała ulec przewadze wojennej okrutnego najeźdźcy.

Od tej chwili ziemia polska stała się nieustającym polem walki coraz bardziej niszczącej i krwawej. Z jednej i drugiej strony okupowały ją walczące armie, niszcząc wsie, równając z ziemią miasta, pozbawiając wolności, wywołując i umęczając jej synów, nie wyłączając księży. Przytłumiony i odpyły potopu krwi nie ustął ani na chwilę. Wszystkie kraje ucierniały, ale wszystkie przechodziły przynajmniej okresy względniego spokoju, a Polska nie miała przerwy ani na moment.

Gdy wydawało się już, że Polska, jako pierwsza w walce, pierwsza w cierpieniu, pierwsza w bohaterstwie opór przeciw wszystkim, z cieniem walczą wszyscy jej sprzymierzeńcy, zdobyła sobie prawo jak żaden inny naród do ukoronowania zwycięstwem swych wysiłków, spotyka ją jak najbardziej gorzkie rozczarowanie. W praktyce nie uznaje się jej praw najświętszych, to jest integralności jej terytorium i prawdziwej niepodległości w rządzeniu sama sobą.

Taka jest prawdziwa sytuacja Polski. Świat cały nie może pozostać obojętny, a tembardziej świat chrześcijański. Do swej długiej historii bohaterstwa i męczeństwa, do swej wyrafinowanej kultury, do swego przebogatego wkładu w dziedzinę światowej nauki, literatury i sztuki dodaje Polska niezrównane zasługi najgorętszej wiary, manifestujące się w enotach swych świętych i we krwi, przelanej dla uratowania cywilizacji chrześcijańskiej przeciw niszczącej fali niewiernych. Świat chrześcijański ma olbrzymi dług wobec Polski. Dlatego zrozumiałem jest, że głos Papieża rozlegał się tyle razy w jej obronie, podkreślając zawsze miłość i sympatie Apostolskiej Stolicy dla tego

kraju. W obecnej chwili do zbolałych słów Ojca Świętego przyłączyły się głosy episkopatu wielu krajów, domagające się dla Polski sprawiedliwości i uznania. My pragniemy także przyłączyć nasz głos i poprosić was wierni, by wasze gorące modły wzniosły się specjalnie za naszych polskich braci.

Jeśli na przyszłej konferencji preliminarium przyszłego pokoju, oczekiwanego przez cały świat z nadzieją i niepokojem, nie będą uznane święte prawa tego narodu, to świat wejdzie na fałszywą drogę i nadzieje ludzkości na prawdziwy i trwały pokój zaczną się rozwiewać. Nie chcemy w to wierzyć i by zapobiec tak wielkiej niesprawiedliwości prosimy Boga, by oświecił ludzi, na których spoczywa strasna odpowiedzialność stworzenia baz sprawiedliwego pokoju. Opus Justitiae Pax”.

List podpisał arcybiskup: Józef Maria z Santiago, Alfred z Concepcion, Alfred Cserena, biskupi Rafael z Valparaiso, Ram z Puerto, Montt Jerzy z Chillan, Bernard z San Felipe, Emanuel z Talca, Edward z Rancagua, Hernan z Antofagasta, Robert z Linares, Artur z Valdivia, Aleksander z Temuco, Piotr z Iquique, August Augusto biskup sufragany z Santiago, Teodor, naczelny kapłan armii chilijskiej oraz generalny wikariusz Guido z Araucana.

Taka jest prawdziwa sytuacja Polski. Świat cały nie może pozostać obojętny, a tembardziej świat chrześcijański. Do swej długiej historii bohaterstwa i męczeństwa, do swej wyrafinowanej kultury, do swego przebogatego wkładu w dziedzinę światowej nauki, literatury i sztuki dodaje Polska niezrównane zasługi najgorętszej wiary, manifestujące się w enotach swych świętych i we krwi, przelanej dla uratowania cywilizacji chrześcijańskiej przeciw niszczącej fali niewiernych. Świat chrześcijański ma olbrzymi dług wobec Polski. Dlatego zrozumiałem jest, że głos Papieża rozlegał się tyle razy w jej obronie, podkreślając zawsze miłość i sympatie Apostolskiej Stolicy dla tego

“Szwajcarskie obozy udreczeń”

Od paru tygodni prasa brytyjska i amerykańska ogłasza opisy obozów śmierci, w których hitlerowcy mordowali tysiące więźniów wszystkich narodowości. Są to rzeczy, o których Polacy od dawna wiedzieli, ale świat nie chciał im wierzyć, kiedy starali się poinformować o tych nieznanym w historii okrucieństwach.

Musimy jednak przyznać otwarcie, że nie wiedzieliśmy jeszcze o jednym kraju w którym również działały się rzeczy straszne. Krajem tym jest — jak podaje prasa rosyjska — republika... szwajcarska. Nie chcemy sami komentować tych oskarżeń, które są obrazą pamięci milionów Polaków i innych, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Podajemy jednak poniżej opinię o tej sprawie tygodnika lewicowego „Tribune”:

“Nacisk rosyjski na Szwajcarię trwa nadal. Opowiada się ponure historie o szwajcarskich więzieniach, obozach jenców, o torturach i innych czynach występnych. Jedną z audycji radia rosyjskiego była rogiem obfitości do którego włożono 1,100 firm szwajcarskich, umieszczonych na amerykańskiej czarnej liście i 10 tysięcy ochotników z pod znaku gen. Franco, którzy jako „Niebieski Legion” walczyli przeciwko Rosji. Wszystko to jest tak absolutnie absurdalne, że trudno jest nawet zrozumieć poczem Rosjanie się do tego zabrali. Naprawdę był przecie ktoś taki, kto powiedział im, że ani w Wielkiej Brytanii ani w Stanach Zjednoczonych, ani też np. we Francji albo w innym kraju europejskim nikt nie uwierzy tym historiom chyba z wyjątkiem ultrawierzących członków partii komunistycznej.

Niemalże wszystkie kraje europejskie mają wiadomości z pierwszej ręki o obozach w Szwajcarii i o traktowaniu więźniów przez Szwajcarię. Porównanie z obozami w innych krajach wypadło zawsze dobrze na korzyść Szwajcarii.

Oczywiście, że nawet najbardziej liberalny obóz jest ograniczeniem wolności normalnej jednostki ludzkiej. Jak również niektórzy komentatorzy w obozach szwajcarskich, tak jak i w innych krajach, są tego rodzaju jednostkami na których tego rodzaju zajęcia wybija swoje piętno.

Jeżeli rosyjscy którzy uciekali do Szwajcarii byli w okropnym stanie. Przybywali oni tam zwykłe nędzy, zagłodzeni, pełni przerażenia. Rząd sowiecki, do niedawna jeszcze, wyzwał się wszelkiej odpowiedzialności za uciekinierów rosyjskich, którzy trafili do Szwajcarii albo w ręce Aliantów. W przeciwieństwie do innych jenców, Rosjanami nikt się nie opiekował. W związku z tym Szwajcarski Związek Zawodowy zorganizował kampanię w skali narodowej na rzecz Rosjan i w ciągu niespełna 6 miesięcy wydano ponad 20,000 funtów na 1,400 Rosjan, kupując im żywność i odzież. Pozatem uzyskano pozwolenie władz, że każdy Rosjanin mógł spędzić 4-5 dni w ciągu miesiąca poza obozem, w goście u rodziny szwajcarskiej. “Profaszyzowski” rząd szwajcarski również łożył hojnie na fundusz pomocy jencom. Od tego czasu również wiele dalszych tysięcy Rosjan mogło przybyć do Szwajcarii gdyby nie byli przerażeni audycjami sowieckimi o “okropnościach szwajcarskich.”

Z całą pewnością rząd sowiecki cieszył się o wiele większym poważaniem w Europie, gdyby porzucił bajki o okropnościach, w chwili kiedy odkrywa się prawdziwe ponure tragedie, których nikt nie potrzebował zmyślać — kończy swoje uwagi “Tribune.”

Inż. T. W. Maciejowski
“ABC ELEKTROTECHNIKI
i AKUMULATORÓW”

Str. 52. Rys. 30. Cena 3/-
Książeczka, którą powinien posiadać każdy żołnierz. Szereg praktycznych wzorów, przepisów. Szereg zadań i przykładów z rozwiązaniami.

Do nabycia w polskich księgarniach i kioskach lub pod adresem: “ABC”, Alexandra Place, Haddington, Scotland. 557

Józef Choma, pochodzący z Krynicy — Zdroju oraz Feliks Cebó z Olkusa, p. Bukowno poszukiwani przez rodzinę Jarlińskich w Niagara Falls, 472-24th St., New York, U.S.A. 529

THE LIBRARY OF FIGHTING POLAND

pod redakcją Wacława Śledzińskiego
wydała w ostatnich dniach

KAROL ZBYSZEWSKI

WARSAW WAS A BEAUTIFUL CITY

60 ilustracji.

Cena 3/6. 558

60 orderów brytyjskich w II Korpusie

Naczelnym Dowódcą Sił Sprzymierzonych w basenie śródziemnomorskim marszałek Alexander udekorował wczoraj odznaczeniami brytyjskimi ponad 60 polskich oficerów i szeregowych.

Marszałek Alexander, który nosił na ramieniu odznakę II Korpusu polskiego podkreslił w swym przemówieniu, że w tej historycznej chwili, gdy armie sprzymierzonych stoją na progu zwycięstwa, polscy żołnierze, którzy się tak wybitnie przyczynili do tego zwycięstwa winni otrzymać zasłużone odznaczenia.

Generał Szyszko-Bohusz, dziękując naczelnemu dowódcy wojsk sprzymierzonych we Włoszech, o-

wiadczył, że Polacy przez całą wojnę walczyli o wspólną sprawę narodów zjednoczonych i że będą spełniali do końca ten swój obowiązek wobec ojczyzny i wspólnej sprawy.

Generał Szyszko-Bohusz—dowódca II korpusu, wraz z innymi trzema generałami i 15 pułkownikami, otrzymał brytyjski Distinguished Service Cross, pozatym nadano 17 krzyży wojskowych—Military Cross i medali wojskowych—Military Medal, oraz 25 orderów imperium brytyjskiego—Order of the British Empire.

Wielu z odznaczonych zginęło na polu chwały już po przyznaniu im odznaczeń.

Jednym z odznaczonych "Disting-

uished Service Order" był 70-letni generał brygady Szarecki, za chwalebna pracę w służbie sanitarnej, który pod Monte Cassino pod ciężkim ogniem artylerii dokonywał operacji.

Na zakończenie aktu dekoracji polska komenda honorowa sprezentowała broń i orkiestra odegrała hymny brytyjski i polski. Później marszałek Alexander odwiedził dowódcę jednostki polskiej i przeprowadził inspekcję polskich pozycji na froncie.

Sztab Naczelnego Wodza

Zestawienie działań Polskich Sił Zbrojnych

ze II. dekadę kwietnia, 1945r

I. DZIAŁALNOŚĆ WOJSKA

2. Korpus—w składzie 8. Armii bierze udział w ogólnym natarciu we Włoszech, które rozpoczęło się 10.IV.45, poprzedzone trzygodzinnym bombardowaniem lotniczym.

10.IV. o zmierzchu, nacierając wzdłuż szosy nr. 9 (szosa z m. Faenza do Bolonii) i na pnc-wsch. od tej szosy strosowano i uchwyciono przyczółki na rz. Senio, zdobywając w następnych dniach m. Solarola i Castel Bolognese.

Następnie sformowano rz. Santerno, utrzymując przyczółki pomimo silnych przeciwnatarć nieprzyjaciela.

Po ciężkich walkach w rejonie Imola i Castel S. Pietro do dnia 18.IV. uchwyciono linie kanału Guiana w odległości ok. 15 km od Bolonii, gdzie po stoczeniu ciężkiej bitwy uchwyciono rz. Idice.

Dnia 21.IV.45 r. w wyniku 12-dniowej bardzo ciężkiej, ale zwycięskiej bitwy oddziały 2. Korpusu wkroczyły o godz. 6 rano do śródmieścia miasta Bolonia. Sztandar Polski powiewa na wieży miejskiej.

Była to jedna z najcięższych bitew po Monte Cassino. Żołnierze polscy w dalszym ciągu wykazywali największe wartości bojowe.

Straty npla: w/g prowizorycznych obliczeń pochowano ponad 2.000 żołnierzy niemieckich, w tym około 1.300 z 1. Dyw. Spad., najlepszej jednostki niemieckiej.

—zdobytło 12 czołgów (w tym Tygrys i Panther).

—60 dział w tym znaczną ilość ciężkiego kalibru, —wiele setek karabinów maszynowych i bardzo dużo nieobliczonego jeszcze sprzętu, —ilość jeńców duża —jeszcze nieobliczona.

1. Dywizja Panc. —w składzie 1. Armii Kadyjskiej rozpoczęła działania w dniu 9.IV.45r.

Przekroczyła m. Almelo i uderzając poprzez Coerden zdobyła Hoogeveen i Emmen. W dalszym natarciu w kierunku plno. na port Emden, zdobyła Winschoten i Nieuweeschans poczem natrafiła na silny opór.

Na wschód od rz. Ems strosowano kanał Kúrten, zdobyto Papenburg.

II. DZIAŁALNOŚĆ MARYNARKI WOJENNEJ

(za okres od 7. do 15. kwietnia 45).

Kierownictwo Marynarki Wojennej komunikuje: Okręty Rzeczypospolitej w patrolach i osłonie konwojów.

III. DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA

(za okres od 5. do 15. kwietnia 45).

1. LOTNICTWO MYŚLIWISKIE

W dalszym rozwoju ofensywny marsz. Montgomery'ego polskie Lotn. Myśliwskie wybitnie współdziałało w akcji z Armią Kanad. i z Polską Dywizją Panc.

Działając na obszarze: Hilversum, Zwolle, Oldenburg, Cloppenburg i Arnhem przyczyniło się w sposób wybitny do przyspieszenia ruchu oddziałów własnych w kierunku północnym i pinc-zach. oraz opóźniło manewr odwrotowy npla

W akcji tej wzięło udział ponad 500 samolotów.

Zrzucono: 89.750 lbs. (ok. 36 ton) bomb kruszących.

Działając przeciwko nplowi—

Pojazdów mech.	zniszczono	uszkodzono
Samochodów panc.	107	53
Czołgów	2	3
Pojazdów konnych	2	2
Pojazdów	10	—

Ponadto przecięto linie kolejowe w 5 miejscach oraz zniszczono kilka silnie zorganizowanych punktów oporu npla.

W działaniach skierowanych na głębsze tyły frontu npla Polskie Lotnictwo Myśliwskie ubezpieczało wyprawę bombową siłą 174 samolotów.

W jednej z wypraw na Hamburg Polskie Dywizyjny Myśliwskie zaangażowały w walce 8 Me. 262.

W wyniku walki zestrzelono: 3 Me. 262 oraz poważnie uszkodzono 3 Me. 262.

Ponadto Dywizjon Myśliwski Noctny wykonał 31 lotów intruzerskich na niekane ruchów npla na liniach kolejowych i drogach.

W sumie Polskie Lotn. Myśliwskie wykonało 706 lotów, tracąc jednego pilota.

2. LOTNICTWO BOMBOWE

Dywizjon Bombowy Ciężki brał udział w 3 wyprawach nocnych na bombardowanie obiektów w rejonie miast: Kiel, Plauen, Potsdam siłą 45 Lancasterów.

Zrzucono: 543.750 lbs. (ok. 202 ton) bomb kruszących i zapalających.

Z lotu nie powróciła jedna załoga (7 członków załogi zaginęło).

Dywizjon Bombowy Lekki atakował spóstrzeżony ruch npla (pojazdy mech.), stacje przefokowe i osobowe, transporty kolejowe, drożkę i reżecne na obszarze: Bremen, Hamburg, Kiel, Emden oraz Nordhausen, Leipzig, Berlin i Brandenburg.

W działaniach tych wzięło udział 81 samolotów.

Dywizjon Rozpoznania Morskiego wykonał 21 lotów dziennych i 5 lotów nocnych na rozpoznanie Atlantyku.

POSZUKIWANIA

JERZY WŁODARCZYK poszukuje braci Augusta, Adolfa, Józefa i Rufina Włodarczyków oraz znajomych. Zgłoszenia pod adresem: Jerzy Wojciechowski, 151. Sutherland Avenue, London, W.9. 556

BOGDAN WRONSKI z Brodnicy n/Dr. poszukuje krewnych i znajomych. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza pod: 236 P. 565

STEFAN CZERWINSKI (CZAJKOWSKI) poszukuje brata Leonarda Czajkowskiego, nr. 10.8.125 r. w Lubiezu, p. Toruń, oraz krewnych i znajomych. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza pod: 237 P. 566

STEFAN BRABANSKI poszukuje brata Franciszka oraz znajomych. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza pod: 238 P. 567

Lista uwolnionych w Oberlangen kobiet-żołnierzy Armii Krajowej

Otrzymałmśmy za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża listę kobiet-żołnierzy A.K. uwolnionych ze Stalagu VI-C w Oberlangen przez I Dywizję Pancerną dnia 12 kwietnia br.

Dane podajemy w następującym porządku: numer kolejny, nazwisko i imię, data urodzenia, miejsce urodzenia (Blizszych informacji udziela PCK—34, Belgrave Square, London, S.W.1.)

* * *

Żołnierze Sił Zbrojnych, którzy w tym spisie odnajdą członków swojej najbliższej rodziny (żonę, dzieci, rodzeństwo, rodziców) zameldują o tym kartą pocztową do: Wydział Rodzin Wojskowych Biuro Opieki nad Żołnierzem M.O.N.—1, Vandon Street, London, S.W.1, podając: swoje nazwisko, imię, stopień i adres oraz nazwisko, imię i inne dane osobowe (data i miejsce urodzenia lub przysposobczalność wtek członków rodzin odnalezionych w spisie). Eventualne wątpliwości co do tożsamości tych osób należy w tym meldunku wyjaśnić. Meldunki te potrzebne są Wydziałowi Rodzin Wojskowych dla celów ewidencyjnych.

* * *

525. Kacka Zofia, 11.11.13, Tyrolin—526. Kaczowska Krystyna, 28.12.13, Burczyn—527. Kaczmarek Danuta, 9.5.26, Warszawa—528. Kaczmarek Zofia, 28.9.23, Miociny—529. Kaczorowska Janina, 26.10.28, Brzesz n.B.—530. Kaczorowska Krystyna, 19.9.27, Warszawa—531. Kaczynska Marta, 30.12.23, Sobok—532. Kaczorowska Danuta, 23.8.23, Kutno—533. Kadler Alicja, 18.1.05, Warszawa—534. Kakeł Irena, 16.2.23, Warszawa—535. Kalina Janina, 21.6.12, Warszawa—536. Kamac Krystyna, 1.12.24, Warszawa—537. Kamińska Danuta, 29.6.28, Warszawa—538. Kamińska Eugenia, 10.12.25, Warszawa—539. Kalaska Irena, 2.8.23, Garwolin—540. Kamińska Stanisł., 14.5.26, Warszawa—541. Kamińska Wiesława, 2.7.25, Warszawa—542. Kamler Hanna, 21.12.26, Warszawa—543. Kanabrodzka Zdzisł., 16.1.28, Warszawa—544. Kanicka Wiesł., 23.2.28, Dąbrowa G.—545. Karagoda Natalia, 27.7.13, Warszawa—546. Karasek Barbara, 22.2.24, Barbaszewo—547. Karasińska Krystyna, 5.2.23, Warszawa—548. Karaszewska Krystyna, 26.8.23, Lechowo—549. Karbowska Helena, 30.11.99, Turkiestan—550. Karzewska Alina, 4.6.21, Warszawa—551. Karzewska Henryka, 7.5.26, Lubonie—552. Karzewska Irena, 9.5.4, Orzeł—553. Karzewska Maria, 10.10.24, Włocławek—554. Kardas Wanda, 25.7.09, Wrocław—555. Kario Magdalena, 20.6.29, Warszawa—556. Karpiska Maria, 26.7.20, Lwów—557. Karpiska Władysł., 15.6.21, Rawa-Maz.—558. Karpowicz Alina, 6.10.26, Warszawa—559. Karpowicz Maria, 12.8.94, Charków—560. Karśka Anna, 4.11.15, Warszawa—561. Karśka Maria, 22.5.22, Proboszczew—562. Karwalska Aniela, 30.3.11, Łódź—563. Karwowska Lucyna, 24.7.16, Lipno—564. Kaszewska Zofia, 29.11.27, Stanisławów—565. Kazimierska Teresa, 23.7.25, Temice—566. Kolmel Anna, 26.7.22, Warszawa—567. Kempńska Emilia, 27.4.14, Lewicz—568. Kiburg Janina, 12.7.24, Warszawa—569. Kicińska Anna, 9.2.24, Kraków—570. Kieffer Zofia, 18.11.22, Warszawa—571. Kielman Anna, 19.11.16, Wiedeń—572. Kieł Barbara, 25.3.22, Grodzice—573. Kiełbasa Stanisława, 11.8.22, Borki. M.M.—574. Kiełcewska-Stankiewicz Maria, 6.8.15, Siedlce—575. Kiepuska Halina, 17.11.26, Praszka—576. Kierasińska Halina, 19.5.20, Warszawa—577. Kieron Halina, 21.4.29, Lublin—578. Kieronka Jarosława, 20.7.21, Łazycze—579. Kieszczynska Halina, 18.6.28, Łódź—580. Kietlińska Zofia, 14.8.23, Warszawa

582. Lachowska Jadwiga, 23.9.27, Włocławek—583. Lange Aniela, 27.3.18, W-wa—584. Langowska Jadwiga, 15.10.26, Powsinek—585. Lamers Janina, 13.9.21, Rzeszów—586. Laskowska Anna, 6.7.21, Łódź—587. Laskowska-Szajnoch Halina, 3.6.22, Lwów—588. Laskowska Hanna, 14.6.21, Poznań—589. Lam Aniela, 24.2.27, W-wa—590. Lazar Zofia, 20.4.23, W-wa—591. Lebiezińska Krystyna, 16.4.25, Włocławek—592. Lechno-Wasiutynska Zofia, 21.4.09, Odesa—593. Ledzińska Jadwiga, 10.4.22, Płock—594. Lenkiewicz Barbara, 16.10.27, Łódź—595. Lerkam Maria, 30.8.07, Lublin—596. Lesiak Irena, 25.8.28, Bledow—597. Lesniewska Genowefa, 2.5.20, Łódź—598. Lesniewska Joanna, 8.7.21, Białystok—599. Letzak Teodora, 9.11.21, Poznań—600. Lewandowska Alina, 24.10.22, W-wa—601. Lewandowska Halina, 16.8.24, W-wa—602. Lewandowska Krystyna, 23.11.19, W-wa—603. Lewandowska Lucyna, 20.6.06, W-wa—604. Lewandowska Maria, 8.8.03, Saratow—605. Lewandowska Zofia, 14.3.12, W-wa—606. Lewicka Helena, 6.10.97, Pije—607. Lewicka-Makowska Ir., 1.10.16, W-wa—607. Lewicka Małgorzata, 23.10.22, Puławy—609. Lewicka Hanna, 4.7.22, W-wa—610. Leydo Czesława, 24.1.25, W-wa—611. Liedtke Halina, 28.11.04, Penza—612. Ligena Maria, 5.11.26, W-

wa—613. Lipińska Jadwiga, 30.7.06, Oleszna—613. Lipińska Halina, 23.3.22, Biła P.—614. Lipińska Jadwiga, 30.7.06, Oleszna—615. Lipnicka Krystyna, 5.1.26, Wolomin—616. Lisiecka Jadwiga, 25.4.26, Inowrocław—617. Liwanowska Janina, 10.11.21, W-wa—618. Loga Halina, 23.2.24, Srem—619. Loga Irena, 20.12.27, Srem—620. Lokajenko Jadwiga, 25.10.23, W-wa—621. Lorkiewicz Maria, 25.8.12, Grodno—622. Laskowska Anna, 21.1.23, W-wa—623. Laskowska Zofia, 9.5.25, W-wa—624. Leskiewicz Anna, 22.2.25, Bydgoszcz—625. Lewandowska Janina, 8.11.6, Konin n/W—626. Lewandowska Mirosława, 10.9.27, W-wa—627. Lewandowska Wanda, 11.12.25, Nowogrodek—628. Liedtke Jadw., 10.7.25, Sosnowiec—629. Lipińska Mirosł., 17.2.28, Ituszyń—60. Lipka Jadw., 27.1.21, Telaki—631. Lachowska-Czechowicz Kryst., 6.6.14, Woropajew—632. Lachowicka-Czechowicz Wanda, 6.5.21, W-wa—633. Lepisz Kryst., 17.7.19, W-wa—637. Listopad Helena, 22.6.25, W-wa—638. Lorch Jadw., 21.10.19, Wola-Galez—636. Lothweisen Zofia, 1.8.07, Ponodele.

637. Maciejewska Zofia, 11.12.13, Skarżyska—638. Maciejowska-Hartingh Wanda, 28.5.19, Ekaterinaj—639. Maciejewska Wanda, 15.1.26, W-wa—670. Maciejewska-Zabięło Irena, 5.6.24, Augustów—671. Machaj Janina, 5.10.25, W-wa—672. Machaj Kryst., 22.5.26, W-wa—673. Machlejd Wanda, 7.5.28, W-wa—674. Machniewska Wenczesława, 15.4.10, Radom—645. Madziar Alicja, 11.6.18, Petersburg—646. Magier Eugen, 30.3.13, Minsk Lit.—647. Magnuska Janina, 22.6.08, Kraków—648. Magnuska Stanisł., 18.11.73, Gorzkowice—649. Magreczanska Danuta, 2.12.22, Łódź—650. Majdecka-Lukowska Maria, 13.1.23, W-wa—651. Majewska Barbara, 18.4.28, W-wa—652. Majewska Stefania, 10.7.10, Kaukaz—653. Majkowska Elżbieta, 28.10.22, W-wa—654. Makarenko Jadw., 23.6.20, Kokan—655. Makowska Zofia, 24.7.23, Puławy—656. Malanowska Maria, 13.1.00, Szlżmien—657. Malessa Małgor., 7.12.25, Toruń—658. Małacka Eugen, 25.10.23, Płaczewo—659. Małewska Danuta, 3.1.28, W-wa—660. Malinowska Klara, 25.7.08, Radom—661. Malinowska-Dorosińska Halina, 27.2.26, W-wa—662. Malinowska Zofia, 6.6.02, Ostrów Maz.—663. Malinska Zofia, 15.3.17, Ekaterynostaw—664. Małej Halina, 7.11.16, Sulejów—665. Marcinia Zofia, 25.7.27, Kutno—666. Marciniec Regina, 5.7.10, Swieciean—667. Marzec Kazimiera, 10.1.20, W-wa—668. Margulec Hanna, 27.5.21, W-wa—669. Marsil-Tarczynska Alicja, 16.2.26, Warszawa—670. Małachowska Elżbieta, 20.4.24, Warszawa—671. Mateburska Teresa, 28.8.25, Warszawa—672. Matusiak Stanisława, 11.11.17, Warszawa—673. Matuzak Irena, 13.4.29, Nieśwież—674. Matuzewicz Barbara, 9.10.19, Warszawa—675. Maliszko Maria, 29.1.20, Gródek B.—676. Matysiak Helena, 10.11.13, Warszawa—677. Matysiak Halina, 29.1.28, Warszawa—678. Mazur Zofia, 24.10.20, Warszawa—679. Mazurek Helena, 21.1.21, Lwów—680. Mazurek Eugenia, 21.7.24, Warszawa—681. Miazek Zofia, 23.4.29, Sokółka—682. Miazek Teresa, 5.4.26, Sokółka—683. Miaczenska Janina, 1.4.24, Warszawa—684. Michalska Krystyna, 13.3.27, Warszawa—685. Michalowska Krystyna, 20.10.26, Lwów—686. Michalowska Janina, 23.1.22, Warszawa—687. Michna Henryka, 26.10.18, Warszawa—688. Miedzialo Ludwika, 21.1.20, Kutno—689. Mierzejewska Wanda, 9.3.09, Gumowa K.—690. Milczarek Zofia, 19.3.24, Warszawa—691. Milewska Maria Irena, 17.11.08, Kraków—692. Milewska Irena, 11.7.21, Jarosławice—693. Mikiewicz Ewa, 20.3.12, Kalusz—694. Mikolajczak Barbara, 24.5.28, Białystok—695. Mikolajczak Celina, 5.11.98, Przemioł—696. Mikolajczyk Stanisława, 22.3.87, Kunow—697. Minkiewicz Anna, 26.7.25, Nieca—698. Minska Jadwiga, 6.8.07, Białystok—699. Miodyńska Janina, 26.10.97, Brzesz—700. Mirowska Teresa, 2.12.22, Żychlin—701. Miszurka Eleonora, 13.3.26, Brzesz—702. Misinski Janusz, 4.10.34, Lwów—703. Misinska Stefania, 31.10.08, Strzy—704. Mizielinska Maria, 21.1.20, Głowach—705. Modlińska Irena, 7.6.23, Warszawa—706. Modrzewska Małgorzata, 6.14, Chicago—707. Modzelewska Czesława, 16.1.95, Brzezica—708. Modzelewska Danuta, 17.2.14, Warszawa—709. Modzelewska Halina, 28.2.22, Emiljanów—710. Morawianska Ewa, 7.7.26, Stanisławów—711. Moronska Lila, 11.9.22, Warszawa—712. Mosjo Stanisława, 8.11.99, Warszawa—713. Moszkowska Aleksandra, 5.1.27, Warszawa—714. Motykiewicz Halina, 17.2.26, Nieswież—715. Mozdzyńska Halina, 17.12.25, Warszawa—716. Mroczkowska Aniela, 25.1.24, Włocławek—717. Mroz Antonina, 17.7.26, Warszawa—718. Mularczyk.

* * *

“Marcin Rotter, Alfons Maćkowiak, Robert Prochowski zawiadamiają swoich przyjaciół o sześciu-wym powrocie z niewoli niem. Oflag'u IX-A-H. Są na terenie W. Brytanii. Adresy są w P.C.K.”

Dar II Korpusu

Korespondent PATa przy II korpusie W.P. Z. Racieski donosi 25.4.45:

Oddziały pancerne II korpusu ofiarowały Naczelnemu Wodzowi flagę niemiecką z godłem niemieckiej pierwszej dywizji spadochronowej, zdobytą w bitwie nad rzeką Galano.

W niedzielę 22 kwietnia po mszy św. polowej na której obecny był Naczelnym Wodza, gen. Bronisław Rakowski w przemówieniu do gen. Wl. Andersa zdał sprawę z walk i osiągnięć oddziałów pancernych II korpusu, które w ostatniej ofensywie stoczyły szereg zwycięskich walk z wyborowymi oddziałami niemieckimi, m.in. z pierwszą niemiecką dywizją spadochronową, która już dwukrotnie przegrana pod Cassino i na linii Gotów była przez II korpus pobita. Flagę niemiecką z godłem tej dywizji zdobyła przez pułk “Dzieci Lwowskich” w bitwie, która zadecydowała o losach Bolonii, przekazując oddziały pancerne Naczelnemu Wodzowi na znak wdzięczności i holdu.

Gen. Wl. Anders dziękując za ten dar powiedział m.in.:

Na cały świat poszła historyczna wieść—Polacy weszli do Bolonii. Fakt ten jest wynikiem dwutygodniowej bitwy, jaka się toczyła na całym froncie włoskim. W bitwie tej II Korpus wypełnił wielkie zadania. Przełamał pięć rzeczywistych linii fortyfikacyjnych i pobił w całości lub częściowo cztery niemieckie dywizje. Wzięto do niewoli wiele jeńców i wiele tysięcy trupów niemieckich zostało na polu bitwy. Pokazane są też zdobycze broni i sprzętu wojennego.

Torowo

Zmiana słownictwa

Sceptyczny Anglik się zwraca: W 1939 roku trzepałem na ulicy dywan przed domem. Rozłoszczeni sąsiedzi jeli ryceń przez okna: —Co to za lajdaczko! Ty bolszewiku jeden!

Onegdaj, do ulicznego rezerwuaru z wodą przed domem wpadło dziecko. Wskoczyłem za nim i wyciągnąłem je. Zachwyceni sąsiedzi zakrzyknęli przez okna:

Co za bohaterstwo! Ależ z pana prawdziwy bolszewik!

Dobra Niemka w Londynie

U szykownego fryzjera w Londynie, pod nożycami mistrza, siedziała szykowna pani. W salonie piękności wszyscy rozmawiali o Buchenwaldzie.

—Ohyda! pisały klientki przeglądając się w lustrach.

Szykowna pani mruczyła:

—Najgorzej to to, że ci Amerykanie nie szanują Weimaru. Ach, moja willa jest naprawdę zniszczona. . .

—To pani miała tam willę? zapytał przejmnie fryzjer.

—Tak! Bo ja jestem Niemką i jestem dumną z tego!

W nieprzyjemnej ciszy ktoś bąknął:

—Tak bardzo dumna niema z czego teraz być. A torturowanie 60 tysięcy ludzi w Buchenwald było większą zbrodnią, niż rozczalenie pani willi.

Rozłoszczona Niemka krzyknęła: —Eee, głupia propaganda. Zresztą ci wszyscy więźniowie zasłużyli na to.

Opowiadając tę historię znakomity fryzjer dodaje:

—Tak mnie to oburzyło, że aż wyprosiłem tę panią i za karę nie obciąłem jej włosów do końca!

Fotografowie zyskali

Fotografowie londyńscy są bardzo zadowoleni i dowodzą:

—Nasz fach stał się obecnie o wiele przyjemniejszy!

Co się stało?

Ano, czytając ciągle w gazetach o pin-up girls'ach i widząc reprodukcje bosych po szyję dziewcząt, które ponoć ozdabiały męskie, kantyny, i sale żołnierskie, roztropne damy słodczynie powiedziały sobie:

—A cóż to my nie mamy ciekawego do pokazania, czy co?

Trzeba zakasować te lafiryndy!

I dobre żony, troskliwe siostry, mile narzeczone i wierne kochanki zaczęły się masowo fotografować nago. Efektowne zdjęcia posyłały potem mężom, braciom, “flirtom” i znajomym—do wojska, na front.

I co się tu dzieje, że duch w armii jest coraz lepszy.

K. Z.

nego. Jak to stwierdził dowódca 8-ej Armii gen. MacCreery — przeciw Polakom walczyły najlepsze niemieckie jednostki. Tym niemniej wróg choć pobity nie jest jeszcze rozgromiony i trzeba się liczyć z możliwością nowych bojów. Obecność naszych wojsk w Bolonii, tak samo jak zwycięski marsz pierwszej Dywizji Pancernej przez Niemcy, jak boje lotników i marynarzy, są dowodem, że Polska żyje i walczy. Fakt, że żołnierze nasz, pomimo ostatnich ciężkich rozczarowań, dał nowe wspaniałe przykłady bohaterstwa, wskazuje najdobitniej na naszą wolę wywalczenia Polski naprawdę niepodległej. Nie jesteśmy zresztą osamotnieni, zewsząd garną się do nas rodacy, a szergi nasze rosną z dnia na dzień.

Pomimo ciężkich i krwawych walk jest nas dziś dwa razy więcej niż przed rokiem. Walczymy o panowanie uczciwości w stosunkach między narodami, o wolność i honor człowieka. Sprawa nasza jest czysta i słusna. Gdziekolwiek jesteśmy walczymy dla Kraju, który jest celem naszego marszu żołnierskiego.

Ostatnie dni rządów niemieckich we Włoszech

Antyfaszysci rzekomo opanowali w elkie miasta

Sily 5. i 8. armii posuwają się w dalszym ciągu bardzo szybko, zarówno w kierunku północno-zachodnim na południe od rzeki Po, jak i w kierunku północnym po przekroczeniu tej rzeki.

Wszystkie siły niemieckie w części Włoch na południe od granicy szwajcarskiej zagrożone są odcięciem.

Wczoraj nadeszły — narazie niepotwierdzone — wiadomości o ogólnym powstaniu w północno-zachodnich Włoszech i uwolnieniu przez powstańców wielu miast w tym rejonie.

Po wielu miesiącach wojny pozytywnej działalności we Włoszech nabrały charakteru wojny błyskawicznej.

Co więcej — mnożą się wskazówki, że marsz. Alexander raz jeszcze osiągnie podobnie efektowny rezultat, jak w Tunisie, że mianowicie zlikwiduje jeżeli nie całość, to przynajmniej bardzo dużą część sił niemieckich, które dotychczas, jak się wydawało, całkowicie panowały nad sytuacją.

O ile można zorientować się z dotychczasowych informacji, strategia sojusznicza polega na uderzeniu wielkimi siłami poprzez rzekę Po w kierunku Werony i rejonu nad jeziorem Garda. Rzut oka na mapę wystarczy, aby uwydatnić fakt, że cały rejon Włoch północnych na zachód od jeziora Garda graniczy ze Szwajcarią, że więc siły niemieckie w północno-zachodnich Włoszech mają jedną drogę odwrotu — w kierunku wschodnim, gdyż odwrót na północ oznacza... internowanie w Szwajcarii.

Obecne uderzenie sojusznicze zagraża właśnie przeciwnikom niemieckich dróg odwrotu z północno-zachodnich Włoch do Włoch północno-wschodnich.

W praktyce już samo zajęcie Werony będzie oznaczało przecięcie głównych dróg odwrotu, gdyż na północ od Werony i jeziora Garda prawie nie ma dróg, prowadzących z zachodu na wschód. Dalsze postępy sojusznicze na północ od

że lewe skrzydło sił 5. armii znajdowało się ostatnio w rejonie Mantui. W kierunku Werony uderzają prawdopodobnie inne siły 5. armii, podczas gdy oddziały 8. armii skierowały się w stronę Padwy lub jeszcze bardziej na północny wschód.

Inne siły 5. armii atakują wzdłuż wielkiej magistrali z Bolonii do Mediolanu. Wczoraj przyszła wiadomość o zajęciu miast Reggio i Parmy. Jeszcze inne siły 5. armii atakują wzdłuż wybrzeża Zatoki Genueskiej w kierunku Genui.

Wczoraj od wczesnego rana zaczęły nadchodzić wiadomości o opanowaniu szeregu miast w północno-zachodnich Włoszech przez włoską armię podziemną.

Pierwsze takie informacje przyszły z Mediolanu, którego radiostacja zaczęła nadawać odezwy anty-

faszystów. Później przyszły wiadomości o opanowaniu przez powstańców Turynu, Genui jak również szeregu mniejszych miast. Według niektórych doniesień niemieckie władze wojskowe prosto przekazywały władze powstańcom.

Jakkolwiek urzędowego potwierdzenia tych wiadomości nie otrzymano do późnych godzin, uważane one są za bardzo prawdopodobne, gdyż przełom sojuszniczy dalej na wschód i sforsowanie rzeki Po postawia garnizon niemiecki w tak trudnej sytuacji, że kapitulacja lub bezładna ucieczka wydają się jedynymi drogami wyjścia.

Podkreślić należy, że siły niemieckie tracą olbrzymią ilość sprzętu, w dużej mierze nieuszkodzonego. Liczbę jeńców niemieckich obliczono już we środę na przeszło 40.000.

Trzy armie alianckie coraz bliżej "reduty"

Półowa Bremy już zajęta

Szybkie postępy poczynione zostały w dalszym ciągu przez trzy armie sojusznicze w ofensywie przeciw "reducie" niemieckiej.

Według niepotwierdzonych wiadomości siły gen. Pattona zajęły Ratyzbonę (Regensburg), siły gen. Patcha zaś wdarły się do Augsburga. Inne oddziały Pattona są o kilkanaście mil od granicy Austrii.

Na froncie północnym siły brytyjskie trzymają około połowy Bremy.

W dalszym ciągu najbardziej czynny jest południowy odcinek frontu zachodniego, gdzie trzy armie sojusznicze kontynuują natarcie na "redutę".

Sytuacja na tym froncie przedstawia się, według ostatnich doniesień, następująco: Armia gen. Pattona najszybciej posunęła się naprzód na lewym skrzydle w pobliżu granicy Czech i znajdowała się ostatnio o kilkanaście mil od granicy Austrii. Dalej na zachód siły Pattona miały

przekroczyć Dunaj. Wiadomość o zdobyciu Ratyzbony (Regensburga), która nadeszła wczoraj popołudniu, nie została dotychczas potwierdzona.

Jeszcze dalej na zachód oddziały 7. armii mają walczyć w Augsburgu. Siły te mają być oddalone zaledwie o 30 mil od Monachium. Wiele oddziałów sojuszniczych wyszło już na równinny obszar Bawarii, znajdujący się na północ od górzystej "reduty".

Na zachodnim skrzydle Francuzi

poczynili dalsze, szybkie postępy zarówno w kierunku granicy austriackiej, jak i w operacjach przeciw workowi niemieckiemu w południowej Badenii.

Ze środkowego odcinka frontu zachodniego, a więc z rejonu nad środkową Łabą i nad rzeką Mulde, nie nadeszły wiadomości o żadnych zmianach. Dotychczas nie potwierdzono również urzędowo doniesień, jakoby nastąpiło już nawiązanie styczności między Rosjanami a Amerykanami.

Na froncie północnym siły brytyjskie mają już trzymać ok. połowy Bremy.

W dniu 24 kwietnia wzięto, na zachodzie przeszło 43.000 jeńców.

Stanowisko Ameryki w sprawie polskiej

Dokończenie ze str. 1-ej.

szanie 2-3 delegatów Komitetu Lubelskiego i rządu polskiego w Londynie.

Jeden z dziennikarzy zapytał Sol Bloom'a: Czy można technicznie zorganizować przyjazd delegatów polskich na czas?

Sol Bloom odpowiedział: Można i powinno się zorganizować. Delegaci polscy mogą tu przybyć za tydzień. (Nie ma żadnych danych na to, czy propozycja Sol Bloom'a jest wyrazem oficjalnego punktu widzenia delegacji St. Zjedn.)

Sol Bloom oświadczył na konferencji prasowej: "Zapytajcie konsula polskiego w San Francisco, którego syn przed kilkoma dniami poległ, za co syn jego walczył?"

Dziennik "San Francisco Examiner" pisze: "Już pierwszego dnia konferencji ujawniło się oporne stanowisko delegacji St. Zjedn. wobec dalszych ustępstw w stosunku do Rosji. Niektórzy delegaci St. Zjedn. w rozmowach prywatnych oświadczyli, że ich zdaniem St. Zjedn. poszły zbyt daleko w swych usiłowaniach zadowolenia Rosji. Jeden z członków delegacji amerykańskiej oświadczył: "Jeżeli Rosja nie zechce wziąć udziału w pracach konferencji, mimo to konferencja nie zostanie przerwana."

Wyczekujące stanowisko

Członkowie innych delegacji (poza delegacją St. Zjedn.) nie ogłosili oświadczeń w sprawie Polski.

Eden odmówił wyjaśnień na temat spraw polskich. Minister spraw zagranicznych Francji Bidault oświadczył dziś, że Francja powstrzymuje się od wiążących deklaracji w sprawie polskiej dopóki sprawa ta nie zostanie poruszona na konferencji.

"Associated Press" donosi: Szybko zgoda Rosji na propozycję przedstawioną przez Chiny polepszyła nieco nastroje, jednak nie spowodowała zmiany stanowiska Ameryki w sprawie zaproszenia Komitetu Lubelskiego.

Kompromis uda się, być może, osiągnąć, gdy nadejdzie odpowiedź Stalina na telegramy Molotowa, przedstawiające obecny stan sprawy polskiej.

Nowojorski "New York Sun" zamieszcza korespondencję z Waszyngtonu D. Lawrence'a, który pisze: "... Jest rzeczą wyraźną, że stanowisko St. Zjedn. usztywniło się. Należy liczyć się z tym, że w dalszym ciągu nalegać się będzie na wypełnienie postanowień konferencji krymskiej w sprawie Polski, które to postanowienia Moskwa interpretuje na swój sposób.

Są wiadomości, że Prezydent Roosevelt spędził ostatnie dni swojego życia, pracując nad sprawami polskimi.

BERLIN CAŁKOWICIE OTOCZONY

Ostatni komunikat sowiecki doniósł o całkowitym otoczeniu Berlina. Nastąpiło to w wyniku połączenia się sił Żukowa z siłami Koniewa w rejonie na północny zachód od Poczdamu.

Jednocześnie trwały bitwy w samym mieście. Rosjanie wdzierają się coraz głębiej do miasta i ostatnio mieli już walczyć na kilku placach w samym centrum. Jednocześnie coraz więcej przedmieść Berlina wpada w ręce sił rosyjskich.

Z ostatnich doniesień zdaje się jednak wynikać, że opór niemiecki staje się jeszcze bardziej zaciekłym. Niemcy starannie przygotowali się do walk ulicznych i dążą do wykrwawienia sił rosyjskich walkami o każde skrzyżowanie i o tysiące umocnionych domów. Jak się wydaje, Niemcy nie policzeli się tylko z jedną rzeczą, że mianowicie Rosjanie będą szli w głąb Berlina nie wzdłuż ulic, ale drogami, wybijanymi przez mury domów i podwórza.

Samoloty sojusznicze ciągle patro-

luja nad Berlinem z zamiarem nie dopuszczenia żadnego samolotu niemieckiego do wywiezienia wybitnych osobistości ze stolicy Rzeszy.

Niemcy donosili ostatnio, że odzyskali jedno z przedmieść Berlina, a mianowicie Pankow.

Z ostatniego komunikatu sowiec-

Bierut o p. Mikołajczyku

W czasie konferencji prasowej w "ambasadzie" polskiej w Moskwie jeden z obecnych dziennikarzy zapytał p. Bieruta, jak zapatruje się na udział p. Mikołajczyka w przyszłym rządzie polskim.

W odpowiedzi p. Bierut oświadczył, że sprawa ta podlega obecnie decyzji konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych, ale bez względu na to, czy Mikołajczyk wejdzie, czy też nie wejdzie do rządu — jest ona bez znaczenia. "Obecnie bowiem — mówił Bierut — p. Mikołajczyk nie reprezentuje nikogo, ani rządu londyńskiego ani nikogo w Kraju. Proponowaliśmy mu swego czasu udział w rządzie, ale wówczas był on premierem rządu londyńskiego — dziś natomiast jest niczym. W ogóle — ciągnął dalej p. Bierut — p. Mikołajczyk choruje na chwiejność i dwukrotnie odrzucił na nasze propozycje. Na co w ogóle potrzebny nam jest p. Mikołajczyk? Dlatego też więcej już się do niego nie zwracamy."

Gdzie są politycy polscy?

(bz.) Na śródownym posiedzeniu Izby Gmin prof. Savory, konserwatywny poseł uniwersytecki, zapytał Ministra Spraw Zagranicznych, "czy ten ostatni otrzymał jakiegokolwiek wiadomości co do miejsca pobytu pana Jankowskiego, wicepremiera Rządu Polskiego i delegata tegoż rządu w Warszawie, którego, wraz z 14 innymi przedstawicielami polskimi, wywoziły władze sowieckie w dniu 28 marca? Czy Minister posiada z kolei jakieś wiadomości o p. Witosie, byłym Premierze Polskim, którego zabrano z jego mieszkania pod Krakowem w dniu 21 marca?"

Min. stanu Ryszard Law, zastępujący min. Edena: "Rząd J. K. M. w dalszym ciągu oczekuje odpowiedzi na zapytanie, skierowane w tej sprawie do Rządu Sowieckiego."

Prof. Savory: "Czy W. Sz. Gentleman zdaje sobie sprawę, że, poza wicepremierem, trzech spośród tych 14 przedstawicieli jest członkami Rządu Polskiego? Koledzy ich tutaj oczekują wiadomości o nich w nastroju silnych obaw". ("... with intense anxiety".)

Poklaski na ławach poselskich.

Min. Law: "Sprawa ta, jak Izba wie, jest obecnie przedmiotem bieżącej uwagi ze strony Rządu J.K.M. i Ministra Spraw Zagranicznych. Nie wydaje mi się, aby praca ministra spraw zagranicznych była ułatwiona przez dalszą dyskusję na ten temat. Nie mam nic do dodania do tego, co oświadczyłem uprzednio."

Posel socjalistyczny Stokes: "Czy mógłbym spytać się...?"

Speaker wstaje, celem zaznaczenia, że dyskusja jest skończona.

Posel Stokes: "W sprawie formalnej."

Speaker siada. Posel Stokes: "Proszę o przyjęcie do wiadomości, że powrócę do tej sprawy tak prędko, jak to będzie możliwe."

W sobotę, dnia 28 kwietnia 1945 r. o godz. 17-tej w sali

KLUBU ORŁA BIAŁEGO

odbędzie się

REWJA MARYNARKI WOJENNEJ

Śpiew

Gitara

Akordeon

Humor

Polsko-Brytyjska Izba Handlowa w Warszawie, Biuro w Londynie, Sekcja Drzewna, 286, Terminal House, 52, Grosvenor Gardens, London, S.W.1.

przeprowadza REJESTRACJĘ PERSONELU FACHOWEGO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁÓW DRZEWNYCH

a mianowicie: właścicieli, kierowników, inżynierów, techników, personelu administracyjnego, majstrów, rzemieślników oraz robotników wykwalifikowanych.

Wyżej wymienieni proszeni są o dokładne podanie swych adresów. 555

KALENDARZYK

27 kwietnia
Dnia 27 b.m. odbędzie się o godz. 18.00 w "Ognisku Polskim" urządzony staraniem Sekcji Rolnej S.T.P. odczyt inż. A. Kotużyńskiego p.t.: "Drobne i wielkie gospodarstwa rolne w świetle teorii". Wstęp wolny.

Staraniem British Council odbędzie się w dniu 27 kwietnia br. o godz. 20-tej w Domu Szkocko-Polskim (7, Greenhill Gardens, Edinburgh) uroczystość ku pamiętniku 200-letniej rocznicy Powstania Jakobitów. Na czele którego stał Bonny Prince Charlie. Wstęp wolny.

28 kwietnia
Zarząd Główny Związku Ziem Południowo-Wschodnich R.P. zawiadamia swoich członków, że Zwyczajne Zgromadzenie Członków Związku odbędzie się w sobotę dnia 28 kwietnia br. o godz. 3-jej popoł. w "Ognisku Polskim" 45 Belgrave Square London S.W.1

Klub Polskich Ziem Zachodnich Oddział w Szkoci zawiadamia wszystkich swych członków, że w sobotę dnia 28 kwietnia 1945 r. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie tegoż Oddziału w lokalu Klubu przy 6. Randolph Crescent. Na porządku obrad poza sprawami bieżącymi referat p. Doc. Dr. Br. Sliżyńskiego pod tytułem "Zagadnienia ludnościowe w Polsce".

W sobotę dnia 28 kwietnia o godz. 17-tej odbędzie się w sali Klubu Białego Orła REWJA MARYNARKI WOJENNEJ w której wezmą udział członkowie załóg Polskich Okrętów Wojennych.

5 maja
Dnia 5 maja o godz. 5 pp. Zw. Kolejarzy Polskich w W. Br. zwołuje zebranie informacyjne (Hans Place Nr. 20) na które zaprasza swych członków, przebywających w Londynie lub w okolicach Londynu.

ADRES REDAKCJI: Editorial Offices: King's Chambers, 29, Portugal Street, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5061. CHA. 8348 i CHA. 5062 (Redaktor naczelny).

ADRES ADMINISTRACJI: Business Offices: 63, Lincoln's Inn Fields, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5505, 5506

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową w W. Brytanii i zagranicą 6sh. 6d., kwartalnie — 19sh. 6d. Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym, lub czekiem na "DZIENNIK POLSKI".

CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 lin — 20sh., zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób — 2sh. za wiersz.

Printed for "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.

Niedokładności...

Bardzo ciekawe światło na różnice w poglądach amerykańskich i rosyjskich rzuca George Moorad, specjalny korespondent "Daily Mail" w Moskwie, który obecnie kabluję do swego pisma z San Francisco. Zaznacza on, że nie tylko "klimat polityczny" jest zupełnie inny w Kalifornii niż w Moskwie, ale opinie na temat załatwienia "ciemniowej" sprawy polskiej są zupełnie różne w obu tych centrach politycznych.

"W San Francisco sądzą, że p. Molotow przybył do Ameryki, aby poważnie dyskutować na temat ruszenia z martwego punktu sprawy polskiej i aby rozważyć różne poprawki i dodatki do uprzednio ustalonych zasad ramowych z Dumbarton Oaks i Jałty.

Ale w Moskwie panuje zupełnie inne przekonanie.

Wiem, że Molotow zdecydował się na przyjazd do Ameryki w dwa dni po śmierci prez. Roosevelta... Rosja jest ogromnie ciekawa, jakim typem człowieka jest prez. Truman i jakie zajmie on stanowisko wobec Sowietów.

Wydaje się, że Stalin, Churchill i s.p. prez. Roosevelt odbyli mnóstwo tajnych rozmów, a może nawet doszli do pewnych tajnych porozumień na które prez. Truman może się zgodzić lub też nie."

W sprawie polskiej: "Molotow uważał za nieprawdopodobne, że przywitają go w Waszyngtonie jego koledzy z Polskiej Komisji, którzy będą chcieli dyskutować sprawę rozszerzenia bazy rządu polskiego.

Rosjanie, jak dotąd, nalegali na to, by wszystkie zebrania Komisji odbywały się w Moskwie. Jest b. nieprawdopodobne, by Molotow miał uprawnienie do dyskutowania w Ameryce zasadniczych spraw, które zawsze i stale decydowane są przez Stalina i jego wewnętrzne Politbiuro.

Napewno nie jest też przypadkiem, że po oświadczeniu w Waszyngtonie i Londynie, iż nastąpią starania ruszenia sprawy polskiej, Stalin natychmiast ogłosił swój 20-letni automatyczny pakt z rządem warszawskim. Fakt ten stanowi bardzo solidne uznanie tego rządu, bez względu na to czy będzie on rozszerzony czy też nie."

W Moskwie osoba zmarłego prez. Roosevelta urasta już do postaci legendarnej, takiej jak Lenin. Umowy Roosevelta ze Stalinem i Churchillem uważane są w Moskwie jako nienaruszalne. Tymczasem stanowisko amerykańskie jest następujące:

"Prez. Truman zamierza trzymać się ściśle umowy z Jałty, a mianowicie oryginalnego projektu ustępu o Polsce, pisanego również przez Roosevelta. Tłumaczenie rosyjskie tego ustępu wykazuje niektóre bardzo ważne odchylenia."

Poza tym Ameryka nie jest zachwycona szeregiem paktów obustronnych zawieranych przez Rosję i komentarem "Wojny i Raboczawo Klasa". Pismo to — "Biblia sowiecka w sprawach zagranicznych" wedle określenia p. Moorad — więcej ceni konkretne umowy dwustronne od prób organizacji światowej, która musiałaby dopiero wykazać swoją wartość."

"Jest bardzo nieprawdopodobne, by małe narody w San Francisco zgodziły się na organizację, w której dominowałyby całkowicie wielkie mocarstwa i któryby była uzależniona od jednocy, panującej wśród nich. Z drugiej strony jest równie nieprawdopodobne, aby Rosja zgodziła się na jakąś poważniejszą zmianę dotychczasowych projektów."

†

TADEUSZ GEBETHNER

por. kaw.

oficer Armii Krajowej, współwłaściciel firmy Gebethner i Wolff, ranny w bitwie o Warszawę, zmarł z odniesionych ran w dniu 14.10.1944 r. w obóz jeńców pod Magdeburgiem, gdzie został pochowany, o czym zawiadamia

563 BRAT.

†

FRANCISZEK GĄSIOROWSKI

Sekretarz Komisji odbudowy Szkolnictwa i Ref. Ustroju Szkolnego, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Edynburgu w dniu 21 kwietnia 1945 r. W zmarłym tracimy idealnego nauczyciela i wzorowego, twórczego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

564